

Serce

Jest wiele kryteriów wedle których oceniamy naszych bliźnich: ładnie się ubiera, ma dobry gust, jest dobrym fachowcem, jest bogaty, fajtłapa, ubogi, skromny, elegancki, zadbana, itd. Patrzymy na strój, na sposób zachowania się, na wyczucie estetyczne, kwalifikacje, zaradność, zamożność, ale jednocześnie czujemy, że pod tym wszystkim kryje się coś, co najbardziej przyciąga ludzkie spojrzenie. To ludzkie serce. Serce jest jak poziom morza, jak skala wedle której określa się, że coś (ktoś) jest poniżej albo powyżej. Serce jest jak źródło, z którego wszystko się wydobywa, gdzie wszystko bierze swój początek; dobro i zło. Cóż z tego, że jest dobrze ubrana, że jest dobrym fachowcem, że jest bogaty albo ubogi, że ksiądz albo senator, jeśli pod tym wszystkim kryje się wynędzniałe serce. *Bóg patrzy na serce. Przenikasz i znasz mnie, Panie* – modli się Psalmista. *Bóg patrzy na serce*, czyli patrzy na to, co jest najważniejsze, najistotniejsze w każdym z nas. Na to, co nas określa. *Bóg jest większy od naszego serca*, mówi św. Jan. Jest także większy od grzechu, który jest w tym sercu, czyli jest większy od tej nieprawdy, która gnieździ się w sercu, z którą jest nam źle, nawet gdyby było nam z tym *do twarzy*. Serce, patrzeć, widzieć, uważać się za kogoś innego – wszystko to prowadzi nas do samej istoty naszej osoby i naszej osobowości. Tu znajduje się cała prawda o nas.



[prob.]

Serce zatwardziałe

Są takie kłódki, zamki, których nie można już otworzyć. Zapieczone, zatarte; łamie się każdy klucz. Dawno ich nie otwierano, nigdy nie były oliwione. Bardzo zbliżone do tych są cechy zatwardziałego serca. Trudno wejść do wnętrza; każdy klucz się złamie, nie ma sposobu dotarcia do środka. O zamku powiemy: zapieczony, zatarty, o sercu: zatwardziałe. Jak to się dzieje, że ludzkie serce staje się zatwardziałe? Jak to się dzieje, że czasami mamy przed sobą człowieka, bardzo nam bliskiego: męża, ojca, do którego nie potrafimy już dotrzeć. Jak to się dzieje, że ludzkie serce staje się zatwardziałe nawet dla Pana Boga, że nawet łaska Boga staje się bezskuteczna. Że taki człowiek się spowiada, ale nadal, jak przedtem, nawet jeszcze bardziej! pozostaje zamknięty dla swego bliźniego: brata, żony, własnego dziecka, ojca. Jest jeszcze bardziej zapiekły niż przedtem. Pan Jezus też mówił o ludziach *twardego serca*, którzy byli głusi na każde Jego słowo, pozostawali ślepi będąc świadkami wielu cudów. Po konserwacji ołtarza nasze tabernakulum nie szło otworzyć, złamałem klucz. Rozebrałem zamek, do najmniejszej części, każdą dokładnie oczyściłem, przesmarowałem. Teraz można je już łatwo otworzyć i mieć dostęp do Źródła łaski. Z sercem jest tak samo, każda część jest ważna, każda może zablokować całość. [prob.]